

Spotkanie wysokiego szczebla ONZ. Zastanawiające oświadczenie ministra zdrowia



„Naukowe autorytety środowiska medycznego oraz kampanie informacyjne prowadzone przez WHO pomagają w walce z infodemią i zwalczaniu ruchów antyszczepionkowych. Międzynarodowa solidarność jest teraz potrzebą bardziej niż kiedykolwiek, aby posunąć naprzód proces szczepień. Nikt nie będzie bezpieczny, dopóki wszyscy nie będziemy bezpieczni” – czytamy w oświadczeniu ministra zdrowia Adama Niedzielskiego.

Szef resortu zdrowia uczestniczył w spotkaniu wysokiego szczebla ONZ. Poinformował o tym fakcie w sobotę wieczorem.

https://twitter.com/a_niedzielski/status/1497655249452085250?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1497655249452085250%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1

Do wpisu zamieścił link do swojego oświadczenia. Poniżej wybrane fragmenty.

Temat debaty: „Przyspieszenie tempa działań na rzecz powszechnych szczepień”

„Świat stoi w obliczu największego wyzwania ostatnich dziesięcioleci. Epidemia wirusa Covid-19 udowodniła, że we wzajemnie powiązanym świecie lokalne ogniska epidemii mogą stanowić zagrożenie dla każdego kraju i każdego człowieka. Wyzwanie o skali ogólnoswiatowej wymaga ogólnoswiatowej reakcji” – czytamy.

Nowe wyzwania

„Już ponad rok temu opracowano pierwszą szczepionkę. Od tego czasu

świat jest świadkiem jednej z największych kampanii szczepień w historii. Mimo to

wciąż jednak stoimy przed wieloma wyzwaniami związanymi z zapewnieniem szczepionek wszystkim potrzebującym” – brzmi kolejny fragment oświadczenia.

Zwalczanie ruchów antyszczepionkowych

„Naukowe autorytety środowiska medycznego oraz kampanie informacyjne prowadzone przez WHO pomagają w walce z infodemią i zwalczaniu ruchów antyszczepionkowych. Międzynarodowa solidarność jest teraz potrzebna bardziej niż kiedykolwiek, aby posunąć naprzód proces szczepień. Nikt nie będzie bezpieczny, dopóki wszyscy nie będziemy bezpieczni” – czytamy.

Poniżej oświadczenie w języku angielskim datowane na 25 lutego 2022 roku.



REPUBLIC OF POLAND

PERMANENT MISSION TO THE UNITED NATIONS

750 THIRD AVENUE, NEW YORK, NY 10017

TEL. (212) 744-2506

Check against delivery

**High-Level Thematic Debate
“Galvanizing momentum for universal vaccination”**

**Statement by H.E. Adam Niedzielski,
Minister of Health of the Republic of Poland**

New York, 25 February 2022

Mr. President, Distinguished delegates, Ladies and gentlemen,

The world is facing the biggest challenge in recent decades. Covid-19 epidemic proved that in the interconnected world local outbreaks may pose a threat to each country and each individual. A challenge of worldwide scale requires a worldwide response.

In the fight against COVID-19, international cooperation and solidarity is a key component allowing us to stop the spread of the disease. In absence of effective and comprehensive drug against the virus, prevention is still the best measure that we can take.

It has been more than a year ago that the first vaccine was developed. Since that time the world has been witnessing one of the biggest vaccination campaign ever. Still, we face a lot of challenges in offering the vaccines to every person in need. Unequal distribution of vaccines, limited national capacities to distribute and administer them, vaccine hesitancy and new, dangerous mutations of the virus – these are the key factors compromising the vaccination process.

We welcome the international efforts aimed at mitigating these challenges. COVAX proved to be efficient mechanism facilitating the vaccines distribution. Scientific authority of medical community and the information campaigns led by WHO help to fight infodemic and combat antivaccination movements. International solidarity is needed more than ever to move forward with vaccination process. No one is safe until everyone is safe.

Ladies and gentlemen,

I would like to ensure you that the government of Poland stands ready to contribute to global efforts to fight COVID-19. Solidarity is a word that means a lot in our history.

So far we have delivered on a bilateral basis around 27 million doses of vaccines to 26 countries around the globe, including many low and middle income countries. This is a joint effort of several governmental agencies. We cooperate closely with European Commission and are grateful to all partners that help us with this process. As a sign of global solidarity Poland also contributed financially to COVAX.

Another milestones of our involvement in facilitating the vaccination was taking on a coordinating role in the process of sharing vaccines from EU Member States to the Eastern Partnership countries. The Team Europe initiative of Vaccine Solidarity initiated by the European Commission, and implemented by the Polish pillar-assessed entity and Ministry of Foreign Affairs aims at matchmaking between the possible donors for EU and recipients from Eastern partnership countries. It foresees the delivery of vaccines to Eastern Partnership countries on a full cost free basis for the beneficiaries. The European Commission will allocate a budget of EUR 35 million for this purpose for a period of 24 months.

We are aware that only global and united efforts to fight COVID-19 can bring worldwide victory in this battle. We urge every government to join this collective action. We consider our bilateral vaccine sharing efforts, as well as the Team Europe initiative on vaccine solidarity with our partners from the Eastern Partnership as part of it.

Thank you.

Źródło: [Dziennik Tarnogórski](#)

Cena naszej prywatności



Polacy są skłonni płacić po 14-17 złotych miesięcznie, aby uniknąć reklam i ograniczyć platformom internetowym dostęp do swoich osobistych danych.

4,025 miliardów złotych warte były dla Google'a dane polskich użytkowników w 2020 r., a 2,196 mld zł – wynosiła wartość danych z Polski dla Facebooka. My jednak raczej nie chcemy, aby te obie globalne firmy miały wiedzę na nasz temat. Polacy są skłonni nawet płacić po kilkanaście złotych miesięcznie, aby ograniczyć przedsiębiorstwom dostęp do swoich prywatnych danych – mówi badanie przeprowadzone przez Polski Instytut Ekonomiczny. Ciekawe, czy Polacy byliby też skłonni zapłacić za to, aby mniej na ich temat wiedziały różne dzisiejsze instytucje rządowe?

Ponadto, aż 87 proc. uczestników badania PIE twierdzi, że firmy technologiczne wiedzą o nas za dużo, a 84 proc. uważa, że działalność tych firm powinna podlegać większej kontroli. Inny model funkcjonowania platform cyfrowych byłby zatem społecznie pożądany – wynika z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego „Ile warte są nasze dane?”.

Polacy są więc generalnie niechętni temu, aby platformy cyfrowe na szeroką skalę wykorzystywały ich dane, a zwłaszcza za darmo. Lubimy zarobić, więc za obecną sytuację, w której platformy cyfrowe mają dostęp do niemal wszystkich naszych danych oraz wyświetlają spersonalizowane reklamy, przeciętny użytkownik internetu oczekiwałby pieniężnej rekompensaty.

Jak wskazuje PIE, ponad połowa pytanych internautów (63 proc.)

zgadza się z postulatem zakazu pokazywania reklam na podstawie danych osób prywatnych. Z drugiej strony, zaledwie 38 proc. ankietowanych jest gotowych płacić za lepszą ochronę prywatności tym serwisom, z których korzystają.

„Może to być związane z nieufnością wobec takich firm. 76 proc. nie wierzy, że płatna wersja Facebooka lepiej chroniłaby ich prawa. W przypadku Google’a jest to 73 proc.” – mówi Ignacy Świącicki, kierownik zespołu gospodarki cyfrowej w Polskim Instytucie Ekonomicznym.

Zdaniem PIE, przychody Google’a i Facebooka z danych polskich użytkowników są znacznie wyższe od raportowanych przez polskie oddziały tych koncernów na potrzeby statystyki i dla organów podatkowych.

„Miesięczny przychód z danych pojedynczego polskiego użytkownika dla Google wynosi 10,16 PLN. Szacujemy, że łącznie w 2020 r. przychód z danych wszystkich polskich użytkowników wyniósł więc nawet 4,025 mld PLN. Miesięczny przychód z danych polskiego użytkownika dla Facebooka wynosi 8,52 PLN. Czyli – według naszych szacunków – łącznie w 2020 r. przychód z danych wszystkich polskich użytkowników mógł sięgać 2,196 mld PLN” – ocenia PIE.

W ostatnich latach mieliśmy do czynienia z ogromnym wzrostem skali i zasięgu działania oraz skokiem przychodów i zysków platform cyfrowych. W trzecim kwartale 2021 r. platformy miały aż 42 proc. udział w pierwszej 10 firm o najwyższej na świecie wycenie giełdowej. Dla porównania, jeszcze 10 lat wcześniej ten udział był zerowy, co poniekąd zrozumiałe, bo one dopiero wtedy rozwijały skrzydła. W przypadku Facebooka przychody z reklam stanowią 98 proc. przychodów firmy – 84 miliardów dolarów globalnie w 2020 r., w przypadku Google’a, udział przychodów z reklamy w przychodach firmy to 80 proc. – około 147 mld dol.

Sposób funkcjonowania platform cyfrowych wiąże się z

pozyskiwaniem i przetwarzaniem ogromnych ilości danych użytkowników. Jak pokazało badanie Polskiego Instytutu Ekonomicznego, fakt ten nie umyka świadomości internautów. Aż 77 proc. respondentów zdaje sobie sprawę, że za bezpłatny dostęp do usług w sieci płaci swoimi danymi.

PIE w swym sondażu zapytał też o możliwość korzystania ze zmodyfikowanych wersji głównych serwisów, w których w zamian za płatność platformy zbierają mniej danych.

„Okazało się, że przeciętny badany jest skłonny płacić 17,07 zł miesięcznie, aby Facebook nie miał dostępu ani do danych agregowanych na platformie, ani pochodzących z innych źródeł. Za brak dostępu Google’a do prywatnych danych – w tym aktywności na innych portalach – Polki i Polacy byliby skłonni płacić 14,10 zł miesięcznie” – twierdzi Jacek Grzeszak, starszy analityk z zespołu strategii w PIE.

Jakakolwiek zmiana dzisiejszego, nadzwyczaj opłacalnego modelu biznesowego funkcjonowania platform cyfrowych będzie trudna do przeprowadzenia, ale wydaje się być społecznie oczekiwana. Aż 69 proc. respondentów w badaniu PIE uważa, że żadna strona internetowa ani aplikacja nie powinny pobierać opłat za dostęp.

Zdaniem PIE, twierdzenia dotyczące reklamy internetowej mogą jednak wydawać się paradoksalne. Z jednej strony bowiem 63 proc. internautów zgadza się z postulatem zakazu pokazywania reklam na podstawie danych osób prywatnych. Wprowadzenie w życie takiego kroku doprowadziłoby do zaprzestania tzw. targetowania reklam. W efekcie jedynym sposobem dopasowania reklam do potrzeb odbiorcy byłoby mało precyzyjne bazowanie na lokalizacji, z której dana osoba loguje się do internetu (czyli, czy z miasta, czy wsi) lub tzw. reklama kontekstowa, która zakłada dopasowanie treści reklam do zawartości stron, na których są one umieszczone. Z drugiej strony aż 43 proc. badanych wyraża przekonanie o tym, że obecne, kierowane do nich reklamy, odpowiadają na ich potrzeby.

Według PIE, te wyniki wskazują na pewną niekonsekwencję w odpowiedziach respondentów. W rzeczywistości chodzi jednak o to, że wbrew rozpowszechnionemu przekonaniu, reklama internetowa ma dość znikomy wpływ na zachowania zakupowe konsumentów, więc jest im raczej obojętne, czy odpowiada ona na ich potrzeby, czy nie.

Nie zmienia to faktu, że Polacy chętnie mogliby zaakceptować zmieniony model zarządzania usługami oferowanymi przez platformy. Chodziłoby w nim przede wszystkim o ochronę prywatności i ograniczenie lub nawet całkowite pozbycie się targetowanych reklam wyświetlanych użytkownikom.

Jak ocenia Krystian Łukasik, analityk z zespołu gospodarki cyfrowej w PIE, już przy opłacie rzędu około 10 zł miesięcznie, obie strony odczułyby korzyść – i nadawcy internetowi, i odbiorcy ich treści. Jest to bowiem kwota niższa niż deklarowana przez respondentów jako możliwa do zapłaty za wyeliminowanie dostępu do swych danych. Z drugiej zaś strony, jest wyższa niż średni miesięczny przychód platform z obecności jednego użytkownika.

Nie wiadomo jednak, czy inkasując te 10 zł miesięcznie, platformy cyfrowe rzeczywiście zrezygnowałyby z reklam, czy tylko jakoś zakamufłowały ich obecność? Szefowie tych koncernów najchętniej pragnęliby przecież mieć i dochody z reklam, i comiesięczne wpływy od użytkowników.

Trybuna.info

Co można przeoczyć gdy

rozprasza cię wojna?



WHO planuje nowy „traktat pandemiczny” na 2024r.

W grudniu ubiegłego roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła plany „międzynarodowego traktatu o zapobieganiu pandemii i gotowości na wypadek pandemii”.

Według [strony internetowej Rady Europy](#) utworzono „międzyrządowy organ negocjacyjny”, który odbędzie swoje pierwsze spotkanie w przyszłym tygodniu, 1 marca.

Celem jest „omówienie sprawozdania z postępów na 76. Światowe Zgromadzenie Zdrowia w 2023r.”, a następnie przygotowanie proponowanego instrumentu do prawnej implementacji do 2024r.

Nic z tego nie powinno dziwić, wszystkie znaki o tym świadczyły. Jeśli śledzicie sprawy uważnie, prawdopodobnie możecie domyśleć się prawie wszystkiego, co znajdzie się w nowych przepisach.

Dokument zatytułowany “Multilateralism in times of global pandemic: Lessons learned and the way forward” [„Multilateralizm w czasach globalnej pandemii: wyciągnięte wnioski i przyszłe rozwiązania”] został [opublikowany przez G20](#) w grudniu 2020r.

Wyszczególnia wszystkie problemy, z jakimi borykały się wielostronne organizacje międzynarodowe podczas „pandemii”

[podkreślenie dodane]:

*Poszczególne państwa nie są w stanie samodzielnie, skutecznie zarządzać globalnymi zagrożeniami publicznymi, takimi jak pandemia COVID-19 [...] przezwyciężenie obecnego kryzysu zdrowotnego i odbudowa źródeł utrzymania mogą zostać osiągnięte jedynie poprzez wielostronne działania zarówno na froncie gospodarczym, jak i społecznym [...] **pandemia COVID-19 i jej konsekwencje gospodarcze ujawniły słabość obecnych ustaleń dotyczących współpracy wielostronnej. Organizacje międzynarodowe upoważnione do odgrywania wiodących ról w rozwiązywaniu międzynarodowych kryzysów nie działały skutecznie.***

Następnie proponuje się kilka rozwiązań, w tym...

G20 powinna wzmocnić potencjał Światowej Organizacji Zdrowia. Silniejsza i lepiej reagująca WHO może pomóc społeczności międzynarodowej skuteczniej radzić sobie z pandemią i innymi wyzwaniami zdrowotnymi. Może zapewniać systemy wczesnego ostrzegania i koordynować szybkie globalne reakcje na sytuacje kryzysowe dotyczące zdrowia.

W styczniu 2021r. unijny *thinktank* Foundation for European Progressive Studies [opublikował 268-stronicowy dokument zatytułowany](#) „Reforming Multilateralism in Post Covid Times”, w którym wzywano do „Organizacji Narodów Zjednoczonych ze zwiększonymi kompetencjami i powiązaniami”, zasugerowano przystąpienie UE do Rady Bezpieczeństwa ONZ, i postawiono pytanie:

„Czy suwerenność narodowa jest zgodna z multilateralizmem?”

Kilka miesięcy później Fundacja Narodów Zjednoczonych opublikowała [własną wariację na ten temat](#): „Reimagining multilateralism for a post-Covid future” [„Nowe wyobrażenie multilateralizmu dla przyszłości post-covidowej”].

Następnie, w maju 2021r., Międzynarodowy Panel ds. Gotowości na Pandemię opublikował swój raport na temat tego, jak świat poradził sobie z Covid, co w niektórych miejscach przypomina dokument G20. Dokonaliśmy [tutaj](#) szczegółowego podziału.

Była premier Nowej Zelandii Helen Clark, przewodnicząca panelu, [powiedziała Guardianowi](#)...

[Pandemia została] spotęgowana brakiem globalnego przywództwa oraz koordynacji napięć geopolitycznych i nacjonalizmu osłabiającego system wielostronny, który powinien działać na rzecz bezpieczeństwa świata”.

Na początku tego miesiąca Komisja ONZ ds. Rozwoju Społecznego [spotkała się po raz pierwszy w 2022r.](#), kładąc nacisk na „Wzmacnianie wielostronności”.

Następnie, 17 lutego, Robert Dworkin z Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych opublikował [ten artykuł](#): „Health of nations: How Europe can fight future pandemics” [Zdrowie narodów: jak Europa może walczyć z przyszłymi pandemiemi], w którym również wyraża zaniepokojenie „porażkami współpracy międzynarodowej podczas pandemii” i proponuje:

UE powinna połączyć dążenie do reformy i zwiększonego finansowania WHO ze wsparciem dla nowego funduszu na wypadek nagłych wypadków zdrowotnych, nadzorowanego przez reprezentatywną grupę krajów.

I tak dalej, itd, itp... komunikat jest więcej niż jasny.

Jeszcze w [zeszłym tygodniu](#), przemawiając na [panelu podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa](#), szwedzka minister spraw zagranicznych Anne Linde ostrzegła, że „Covid „ujawnił dziury” w porządku międzynarodowym, a ONZ, WHO i UE nie mają wystarczających uprawnień do podjęcia odpowiednich działań.

Wszystkie oznaki od miesiący migają niczym neony: **Nowe**

międzynarodowe przepisy dotyczące „radzenia sobie z przyszłymi pandemiami”.

Wszyscy wiedzieliśmy, że w końcu to nadejdzie. A teraz mamy harmonogram, który startuje 1 marca.

Niesamowite, co można niemalże przegapić, gdy rozprasza cię wojna, prawda?

A skoro mowa o wojnie, bardzo ciekawym barometrem będzie postawa WHO wobec Rosji podczas tego procesu. To, czy Rosja wypowie proponowany traktat, czy też zostanie wykluczona z negocjacji, wiele nam powie o tym, jak prawdziwy jest konflikt na Ukrainie i w jakim kierunku dalej pójdzie Wielki Reset.

Rzeczywiście, jeśli sama wojna jest wykorzystywana do dalszego argumentowania, że „potrzebujemy „silniejszych instytucji wielostronnych” lub „ważnych reform w radzie bezpieczeństwa”, może to w jakiś sposób ujawnić szerszy plan.

[Off Guardian](#)

**Porządek z chaosu: Jak
konflikt na Ukrainie
przyniesie korzyści
globalistom**



Istnieje prawdopodobieństwo, że w ciągu najbliższych kilku miesięcy nastąpi bezpośrednie zaangażowanie militarne USA na Ukrainie, przy czym Rosja teraz otwarcie popiera i uznaje grupy separatystyczne w regionie Donbasu na wschodnim krańcu kraju i najwyraźniej rusza na pomoc militarną separatystom. To nie pierwszy raz, kiedy Rosja wysłała jednostki wojskowe na Ukrainę, ale po raz pierwszy od 2014 roku i aneksji Krymu groźba działań zbrojnych jest jawna, a nie ukryta.

Kiedy wybuchnie konflikt, zobaczysz różnicę relacji medialnych w krajach zachodnich, które próbują nakreślić złożoność stosunków między Rosją a Ukrainą od upadku Związku Radzieckiego, ignorując jednocześnie pewne niewygodne prawdy. Zobaczysz, jak wiele z tych historii konstruuje narrację, która następnie nadmiernie upraszcza sytuację i przedstawia Rosję jako potwornego agresora. Celem będzie przekonanie opinii publicznej, że nasze zaangażowanie na Ukrainie jest moralną i geopolityczną koniecznością. Będą próby zdobycia przychylności Amerykanów i wezwanie do wysłania tam amerykańskich żołnierzy. Joe Biden będzie na czele tego nacisku.

Impuls do konfrontacji jest oczywiście zakorzeniony w decyzji zachodnich mocarstw i ukraińskich urzędników z 2009 roku o rozważeniu członkostwa tego kraju w NATO. Większość działań Rosji w kontaktach z Ukrainą można zawdzięczać zaangażowaniu NATO w regionie, w tym rosyjskiej inwazji na Krym w 2014 roku. Ze strategicznego punktu widzenia ma to sens. Wyobraź sobie, że Meksyk nagle ogłosiłby, że przystępuje do sojuszu wojskowego z Chinami i że chińskie zasoby wojskowe zostaną przeniesione w pobliżu południowej granicy USA? Prawdopodobnie

nie skończyłoby się to dobrze.

Oczywiście Rosja ma za sobą historię obłudnych zachowań, jeśli chodzi o zaangażowanie w sprawy sąsiadów. Na przykład zaledwie kilka miesięcy temu Kazachstan miał do czynienia z masowymi protestami, które zdaniem rządu były spowodowane „zagraniczną manipulacją”. Ale aby uzasadnić to twierdzenie przedstawiono zero dowodów. Twierdzenie to wystarczyło jednak, aby zracjonalizować rozmieszczenie 2300 rosyjskich żołnierzy za granicę celem stłumienia protestów.

W rzeczywistości obywatele Kazachstanu byli niezadowoleni z powodu gwałtownego wzrostu inflacji i wysokich cen gazu, które nadal miażdżą klasę średnią i biedę (brzmi znajomo?). W 2019 roku tylko 4% populacji żyło poniżej oficjalnej granicy ubóstwa. W 2020 roku liczba ta eksplodowała do 14% populacji. Dokładne liczby na 2021 r. są trudne do znalezienia, ale prawdopodobnie poziomy ubóstwa są obecnie bliższe 16%-20%. Przyczyny niepokoju społecznych były oczywiste i uzasadnione, ale protestujących Kazachów oskarżano o to, że są pionkami obcych wrogów. Jak zauważyłem ostatnio w wielu artykułach, jest to typowa strategia skorumpowanych rządów próbujących utrzymać władzę, gdy ludzie powstają i buntują się z uzasadnionych powodów.

Ponownie, wyobraźcie sobie, że kanadyjski rząd pod rządami Trudeau poprosiłby o pomoc wojskową USA w rozproszeniu protestów kierowców ciężarówek przeciwko jego drakońskim nakazom szczepień? Musimy przyjrzeć się tym decyzjom w kontekście, aby zrozumieć, jak naprawdę są one szalone.

Jak na ironię, Rosja z radością wspiera niepokoje separatystów na Ukrainie, pomagając jednocześnie uciszyć niepokoje w Kazachstanie. Należy pamiętać o tym wzorcu, ponieważ pomoże to zrozumieć, w jaki sposób wydarzenia wokół Rosji odzwierciedlają globalny trend, który może wpłynąć na Amerykanów w przyszłości.

Za bałagan dyplomatyczny między Ukrainą a Rosją można częściowo obwiniać obie strony, i to jest ten rodzaj historycznej dwuznaczności, w którym globaliści mają tendencję do rozkwitu. Mgła wojny pomaga przesłonić działalność establishmentu i często ludziom trudno jest zobaczyć, kto naprawdę czerpie korzyści z chaosu, dopóki nie jest za późno. Uważam, że problem Ukrainy jest przynajmniej częściowo zaprojektowany i zaprojektowany jako pierwsze domino w łańcuchu zamierzonych kryzysów.

Nie sądzę, aby globaliści mieli coś wyjątkowego w konflikcie na Ukrainie; równie dobrze mogliby próbować zainicjować regionalną wojnę na Tajwanie, w Korei Północnej, Iranie itd. Istnieje wiele krajów z beczkami prochu, które kultywują od kilkudziesięciu lat. Nie powinniśmy przesadnie koncentrować się na tym, kto ponosi winę między Ukrainą a Rosją, powinniśmy skoncentrować się na skutkach, które wynikną z jakiegokolwiek poważnej regionalnej katastrofy oraz na tym, jak globaliści wykorzystują takie katastrofy do dalszego programu całkowitej centralizacji władzy.

Scenariusz ukraiński mógłby być łatwo rozbrajany, gdyby obie strony podjęły pewne podstawowe środki dyplomatyczne, ale tak się nie stanie. Przedstawiciele NATO mogliby cofnąć się o krok od dążeń do dodania Ukrainy do swoich szeregów. Stany Zjednoczone mogą przestać wysyłać na Ukrainę gotówkę i broń, w wysokości 5,4 miliarda dolarów, od 2014 roku. Tylko w 2022 roku do tego kraju wysłano ponad 90 ton sprzętu wojskowego. Rosja mogłaby przestać wysyłać do Donbasu tajne jednostki do operacji specjalnych i chętniej podchodzić do stołu negocjacyjnego w celu omówienia rozwiązań dyplomatycznych. Powodem, dla którego te rzeczy się nie zdarzają, jest to, że nie pozwalają im się wydarzyć pośrednicy za kurtyną.

Wszyscy jesteśmy świadomi wpływów globalistycznych stojących za przywódcami USA i NATO, regularnie przedstawiamy tego niezaprzeczalne dowody. Zamiłowanie Bidena do instytucji globalistycznych jest dobrze znane. A co z Rosją?

W alternatywnych mediach i ruchu wolnościowym są tacy, którzy fałszywie wierzą, że Rosja jest antyglobalistyczna – nic nie może być dalsze od prawdy. Podobnie jak w przypadku wielu przywódców politycznych, Putin czasami używa antyglobalistycznej retoryki, ale jego relacje opowiadają inną historię. W pierwszej autobiografii Putina, zatytułowanej „Pierwsza osoba”, z sentymentem omawia swoje pierwsze spotkanie z globalistą NWO Henrym Kissingerem jako członek FSB (dawniej KGB). Gdy Putin awansował w politycznych szeregach, utrzymywał stałą przyjaźń z Kissingerem i do dziś jedzą oni regularne obiady, a Kissinger był doradcą wielu ministerstw Kremla.

Na tym się jednak nie kończy. Putin i Kreml utrzymywali także stały dialog ze Światowym Forum Ekonomicznym, projektem cieszącego się obecnie złą sławą globalisty Klausa Schwaba. W rzeczywistości dopiero w zeszłym roku Rosja ogłosiła, że łączy się do „Sieci Czwartej Rewolucji Przemysłowej” WEF, która koncentruje się na socjalizacji gospodarczej, sztucznej inteligencji, „internecie rzeczy” i wielu innych globalistycznych interesach, które doprowadzą do światowej technokracji i tyranii.

Ponownie, rosyjski rząd NIE jest antyglobalistyczny. To twierdzenie jest nonsensem i zawsze było. Fantazję rosyjskiej opozycji przypisałbym ciągłemu strumieniowi propagandy i temu, co nazywam paradygmatem fałszywego Wschodu/Zachodu – oszukańczym przekonaniem, że program globalistyczny jest programem czysto zachodnim lub amerykańskim i że kraje takie jak Chiny i Rosja są mu przeciwne. Jeśli spojrzeć na bliskie interakcje między Wschodem a globalistami, ten pomysł całkowicie się rozpada.

Ważne jest, aby zrozumieć, że większość konfliktów między Wschodem a Zachodem to konflikty inżynieryjne, a przywódcy OBU STRON tak naprawdę nie są ze sobą w sprzeczności. Te wojny to raczej Teatr Kabuki; są to wojny dla wygody, mające na celu osiągnięcie ukrytych celów, jednocześnie hipnotyzując masy

momentami terroru i nieszczęścia. Wszystkim, którzy mają co do tego wątpliwości, gorąco polecam zapoznanie się z dokładnie zbadanymi i udokumentowanymi pracami profesjonalnego historyka i ekonomisty Antony'ego Suttona, który całkiem przypadkowo natknął się na fakty dotyczące globalistycznego spisku i ujawnił swój zwyczaj grania po obu stronach prawie każdą wojnę w ciągu ostatniego stulecia, od rewolucji bolszewickiej do II wojny światowej i dalej.

Strategia porządku z chaosu nie jest niczym nowym, to coś, co globaliści robią od bardzo dawna. Liczba ujawnionych pokowidowych relacji na temat „Wielkiego Resetu”, do którego globaliści publicznie przyznali, jest tak oszałamiająca, że nie można już dłużej zaprzeczać ich planom. Każdy sceptyk w tym momencie powinien być podejrzewany o jednocyfrowe IQ.

Więc teraz, kiedy ustaliliśmy rzeczywistość globalistycznego zaangażowania zarówno na Zachodzie, jak i w Rosji, musimy zadać sobie pytanie, jakie korzyści odnoszą z zainicjowania kryzysu między tymi mocarstwami na Ukrainie? Co z tego mają?

Jak zauważyłem w ostatnich artykułach, wydaje mi się, że Ukraina jest próbą Planu B, aby wyczarować więcej dymu i luster tam, gdzie pandemia nie spełniła planu Wielkiego Resetu. Jak Klaus Schwab i WEF stale zapewniali, widzieli oni pandemię jako doskonałą „okazję” do wymuszenia na świecie Czwartej Rewolucji Przemysłowej. Jak kiedyś wyraził opinię globalista Rahm Emanuel w następstwie krachu gospodarczego z 2008 roku:

„Nigdy nie chcesz, aby poważny kryzys się zmarnował. I mam na myśli to, że jest to okazja do zrobienia rzeczy, o których myślisz, że nie mogłeś zrobić wcześniej.”

WEF jest starym wyjadaczem w tej taktyce. Klaus Schwab również użył dokładnie tego samego języka zaraz po krachu kredytowym w 2008 roku, którego używał po rozprzestrzenieniu się covid, zawsze próbując sprzedać globalne zarządzanie jako rozwiązanie

każdej katastrofy:

„To, czego doświadczamy, to narodziny nowej ery, pobudka do przebudowy naszych instytucji, systemów, a przede wszystkim naszego myślenia oraz dostosowania naszych postaw i wartości do potrzeb świata, który słuszenie oczekuje znacznie wyższy stopień odpowiedzialności i rozliczalności” – wyjaśnił. „Jeśli uznamy ten kryzys za naprawdę transformujący, możemy położyć podwaliny pod bardziej stabilny, bardziej zrównoważony i jeszcze bardziej zamożny świat”. – Klaus Schwab o Global Redesign Initiative, 2009

Schwab skoczył wtedy z broni, tak jak skoczył z broni w 2020 roku, kiedy ogłosił Wielki Reset, nieuniknionym w obliczu kowidem. Globaliści musieli spodziewać się znacznie wyższej śmiertelności z powodu wirusa, ponieważ praktycznie tańczyli na ulicach, zachwyceni ilością władzy, którą mogli ukraść w imię „ochrony społeczeństwa przed globalnym zagrożeniem zdrowia”. Jeśli spojrzysz na symulację WEF i Gates Foundation pandemii Covid, Events 201, które odbyło się zaledwie dwa miesiące przed RZECZYWISTOŚCIĄ, wyraźnie spodziewali się, że covid wyrządzi znacznie więcej szkód, przewidując początkową liczbę zgonów w wysokości 65 milionów. To się nigdy nie wydarzyło; nie jest nawet blisko.

Trudno powiedzieć, dlaczego oczywista broń biologiczna, taka jak covid, nie spełniła swojego zadania. Wirusy mają tendencję do szybkiej mutacji na wolności i zachowują się inaczej niż w warunkach laboratoryjnych. Rozważyłbym nawet możliwość boskiej interwencji. Bez względu na przyczynę, globaliści nie dostali tego, czego chcieli, a teraz potrzebują kolejnego kryzysu, aby naoliwić przekładnie maszyny o nazwie Reset. Ponieważ i tak już niewielka śmiertelność spada jeszcze bardziej w przypadku wariantu Omicron, a połowa stanów USA w pełni sprzeciwia się nakazom szczepionek, jest tylko kwestią czasu, zanim reszta świata zapyta, dlaczego nadal są poddawani leczeniu. Autorytaryzm?

Wojna na Ukrainie i sama groźba rozszerzenia się wojny poza region może dokonać wielu rzeczy, których nie udało się covidowi. Zapewnia trwałą przykrywkę dla stagflacyjnego załamania, które jest obecnie w pełnym rozkwicie w Stanach Zjednoczonych, problemów z łańcuchem dostaw, które trwają na całym świecie, a także destabilizacji gospodarki europejskiej. W szczególności UE jest silnie uzależniona od rosyjskiego gazu ziemnego w celu ogrzewania domów i utrzymania gospodarki. Rosja dławiła w przeszłości dostawy gazu ziemnego do Europy i zrobi to ponownie. Eksport rosyjskiej ropy naftowej również wypełnia luki w popycie na świecie, a eksport ten zostanie zduszony sankcjami lub celowym odcięciem przez Kreml dostaw do niektórych krajów.

Wojna zawsze odwraca uwagę od sabotażu gospodarczego. Mimo że banki centralne często zasiewają i podlewają nasiona krachów finansowych z dużym wyprzedzeniem, banki nigdy nie ponoszą winy, ponieważ konflikty międzynarodowe wygodnie zajmują centralne miejsce. Co za tym idzie, kryzys gospodarczy powoduje masowe ubóstwo, masową desperację i masową histerię, a globaliści powiedzą, że te zagrożenia wymagają międzynarodowego rozwiązania, które z radością zapewnią w postaci centralizacji.

W Stanach Zjednoczonych i wielu innych krajach zachodnich, w których wielu ludzi wciąż broni wolności jednostki, globaliści wyraźnie chcą wykorzystać napięcia z Rosją jako środek do uciszenia publicznego sprzeciwu wobec autorytarnej polityki. Już teraz widzę liczne przypadki przedstawicieli establishmentu i lewicowców w mediach społecznościowych sugerujących, że działacze na rzecz wolności są „pionkami Rosjan” i że jesteśmy przyzwyczajeni do „dzielenia i rządzenia”. To bzdury nie poparte niczym, ale i tak próbują narracji, aby sprawdzić, czy się trzyma kupy.

Nie mam wątpliwości, że każdy bunt w USA przeciwko globalistom będzie obwiniany o ingerencję z zagranicy. Jak wspomniano wcześniej, ostatnią rzeczą, jakiej pragną elity, są ruchy

wolnych ludzi, które w imię wolności blokują reset. Byliśmy tego świadkami w Kanadzie, gdzie Trudeau ogłosił jednostronne uprawnienia nadzwyczajne przeciwko protestom kierowców ciężarówek, dając sobie totalitarny poziom kontroli. Nawet rosyjski rząd interweniował w takie publiczne akcje, aby zapobiec jakimkolwiek aktywistycznym rozpędom. Biden będzie próbował zrobić to samo, a wojna, nawet mniejsza wojna regionalna, daje mu podstawy do uciskania sprzeciwu w imię bezpieczeństwa publicznego.

Co ciekawe, stan wojenny w USA jest również znacznie łatwiejszy do uzasadnienia prawnie i historycznie dla rządu, o ile jest on tworzony w odpowiedzi na inwazję obcego wroga. Rosyjskie narracje o wpływach mogą równie dobrze przygotowywać do wprowadzenia stanu wojennego w Ameryce. To, czy to się rzeczywiście powiedzie, to inna sprawa.

Konsekwencje strzelaniny na Ukrainie będą daleko wykraczać poza rozproszenie uwagi amerykańskiej opinii publicznej; moim zamiarem nie jest sugerowanie, że dotyczy to tylko Amerykanów. Chodzi mi o to, że są pewne miejsca na świecie, które z natury są odporne na globalistyczny schemat, a nastawiony na wolność Amerykanie są główną przeszkodą. Jeśli wybuchnie bunt na dużą skalę przeciwko Wielkiemu Resetowi, zacznie się to tutaj. Globaliści też o tym wiedzą, dlatego bez wątpienia USA będą centralnie zaangażowane w ukraińskie bagno.

Choć wydarzenie to byłoby katastrofalne dla Ukraińców i prawdopodobnie wielu Rosjan, istnieją głębsze i bardziej niebezpieczne podstawowe zagrożenia wymierzone przeciwko USA, a wojna na Ukrainie jest dla wielu z nich skutecznym kozłem ofiarnym.

Brandon Smith

[Wybrane wypowiedzi internautów pod w/w tekstem na stronie źródłowej: (tłumaczenie automatyczne)]

Ukraina nie jest członkiem NATO ani członkiem UE. Nie

obowiązują żadne traktaty zmuszające inne kraje do interwencji w imieniu Ukrainy. Przywódcy Ukrainy napełnili kieszenie. Nie myślano o rozwoju gospodarczym i bezpieczeństwie narodowym. Ale kto może ich winić, skoro sumienia jest im z reguły brak? Nie ma mowy, by Ukraina wygrała wojnę z Rosją i **nie ma mowy, żeby USA bezpośrednio interweniowały** w sposób wystarczająco na czas, by „cofnąć wszystko, co ma być zrobione”. Poszukaj w USA sposobów na zaangażowanie Polski, Łotwy i Litwy. Ale nie może dotyczyć NATO. Ukraina historycznie może być częścią silnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów – ale od końca XVIII wieku nie ma na to podstaw ekonomicznych ani militarnych. I odwrotnie, Ukraina może być częścią silnych Niemiec lub Austro-Węgier. Nie ma też dziś podstaw dla Austro-Węgier. To pozostawia Niemcy. Ale Niemcy i UE są słabe dzięki transatlantyckim strukturom bankowym i nie do utrzymania sojuszu wojskowemu za pośrednictwem NATO. Nie można pozwolić Niemcom w obecnym wcieleniu na Ukrainę, bo wtedy Niemcy i ich UE byłyby na tyle silne, by być całkowicie niezależne od USA. Tak więc polityka USA wobec Ukrainy i ogólnie większości „Middel-Ewropy” polega na tym, aby zardzewieć lub stać się państwami upadłymi. W ten sposób Europa jest słaba, Rosja jest słabsza niż byłaby inaczej. Najbardziej ekonomicznie i militarnie rozsądną rzeczą dla Ukrainy jest bycie z Rosją i Białorusią itp.

Autor odpowiada:

Tak naprawdę **nie zależy to od Ukrainy, USA czy Rosji, tylko od globalistów, którzy kierują wszystkimi swoimi rządami**. Jeśli chcą szerszej wojny, stworzą ją. Od nas zależy, czy zdecydujemy się nie brać udziału w wojnie, która naprawdę ma znaczenie – wojnie z globalnymi elitami.